VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 183)**
z dnia 22 kwietnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 183)

22 kwietnia 2015 r.

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych na temat przebiegu procesu reorganizacji jednostek Straży Granicznej na południowej i północnej granicy Polski;

– informację Prezesa Najwyższej Izby Kontroli o finansowaniu bieżącego utrzymania lotniczych przejść granicznych;

– informację Prezesa Najwyższej Izby Kontroli o organizacji i finansowaniu przejść granicznych na terenie województwa lubelskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Stachańczyk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **gen. bryg. SG Marek Borkowski** zastępca komendanta głównego Straży Granicznej, **Jacek Uczkiewicz** wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami oraz **Adam Ostrowski** wiceprzewodniczący Oddziałowej Organizacji Związkowej NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej przy Nadwiślańskim Oddziale SG.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak i Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Spraw Wewnętrznych. Witam pana ministra Piotra Stachańczyka wraz ze wszystkimi współpracownikami, witam pana gen. Borkowskiego. Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych zajmiemy się tematyką Straży Granicznej. W punkcie pierwszym mamy rozpatrzenie informacji ministra spraw wewnętrznych na temat przebiegu procesu reorganizacji jednostek Straży Granicznej na południowej i północnej granicy Polski – rozumiem, że posłowie, którzy są na sali, pochodzą z regionów, w których przeprowadzono reorganizację. Zresztą w ramach posiedzeń tej Komisji uczestniczyliśmy w dyskusjach na temat reorganizacji SG, m.in. na południowej granicy. Kolejne punkty porządku obrad przewidują rozpatrzenie raportu Najwyższej Izby Kontroli o finansowaniu bieżącego utrzymania lotniczych przejść granicznych, a także raportu o organizacji i finansowaniu przejść granicznych na terenie województwa lubelskiego. Prosiłbym o syntetyczne przedstawienie tych dwóch raportów łącznie, natomiast na razie przechodzimy do realizacji punktu pierwszego. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, gdy mówimy o pierwszym punkcie, czyli o reorganizacji SG, to pragnę przypomnieć, że była ona przedmiotem bardzo długich obrad Wysokiej Komisji, była przedmiotem obrad w trakcie posiedzenia plenarnego Sejmu, a także przedmiotem kontroli NIK. W każdym razie była to sprawa budząca dość duże zainteresowanie. Państwo doskonale wiecie, że po wejściu do strefy Schengen, po likwidacji kontroli na granicach wewnętrznych liczba placówek SG zmalała, a praktycznie na południowej granicy liczba komend oddziałów została taka sam, czyli mówiąc językiem potocznym, współczynnik liczby wodzów do liczby Indian… bo wypadało mniej więcej po jednym wodzu na Indianina albo wodzów było w ogóle więcej niż Indian, któ-

rymi należało dowodzić. Normalna komenda oddziału SG standardowo powinna mieć mniej więcej w granicach od 10 w górę placówek, żeby mogła coś koordynować, żeby mogła się czymś zajmować. Na całym obszarze województw opolskiego, małopolskiego i śląskiego placówek jest siedem, w związku z tym utrzymywanie kilku komend oddziałów wydawało się nam irracjonalne. Stąd też podjęta została decyzja o reorganizacji – nie będę już przedstawiał, jak ona przebiegała. W każdym razie doprowadziła ona do takiej sytuacji, że południowa granica na odcinku województwa podkarpackiego stanowi część Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. Wynika to z faktu, że ten odcinek granicy uważany jest przez nas za taki, który powinien być pilnowany łącznie z granicą ukraińską, tak by uniknąć prób przejścia dookoła naszej SG przez Słowację i powrotu na nasze terytorium. Stąd są tam też placówki typu Sanok, kwalifikowane jako placówki graniczne, które przy samej granicy ukraińskiej nie leżą. Od granicy województw podkarpackiego i małopolskiego mamy Śląsko-Małopolski Oddział Straży Granicznej, który kończy się na granicy województw dolnośląskiego i opolskiego, i następnie jest Nadodrzański Oddział Straży Granicznej, który obejmuje tę końcówkę południa i idzie do góry, obejmując województwa wzdłuż granicy zachodniej, z wyjątkiem województwa pomorskiego, które po reformie jest już częścią Morskiego Oddziału Straży Granicznej, który rozciąga się na województwa wzdłuż linii granicy morskiej od Mierzei Wiślanej do Świnoujścia.

Naszym zdaniem ten układ jest czytelny, dobry, zapewniający sprawne działanie SG wewnątrz kraju, bo o te działania chodziło. Oczywiście powstała kwestia dwóch komend, które były likwidowane, komendy w Nowym Sączu i komendy w Kłodzku. W obu przypadkach część obiektów została przekazana do innych służb resortu spraw wewnętrznych – w Nowym Sączu obiekty zostały przekazane Policji oraz Szkole Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej, a także na magazyny PSP. Pozostała jednak kwestia obecności SG na tym terenie i w związku z tym na wniosek rządu Wysoka Izba zmieniła ustawę o SG, w wyniku czego pojawiła się możliwość tworzenia nowego rodzaju jednostek SG, tzw. ośrodków SG. Ośrodek SG, który znajduje się obecnie w Nowym Sączu, podlega bezpośrednio Komendantowi Głównemu SG, a jego funkcjonariusze mogą być używani do działań na terenie całego kraju, bo nie obowiązuje ich przypisanie do konkretnego oddziału. Mamy tam najbardziej rozbudowany wydział zabezpieczenia działań, czyli oddział antyterrorystyczny SG, który jest stamtąd wysyłany w te punkty granicy wschodniej, a także północnej, gdzie jest niezbędny. Mamy tam pododdział reprezentacyjny, który także jest pododdziałem odwodowym komendanta głównego, mamy tam nowo powołaną komórkę, zajmującą się pozyskiwaniem środków finansowych dla SG, a także orkiestrę SG. Poza tym planujemy jeszcze rozbudowę tej jednostki, tak aby wszelkie te instytucje, podmioty czy te fragmenty SG, których działania powinny odnosić się do całości formacji, mogły być tam utrzymane i rozwinięte. Wszyscy funkcjonariusze SG, którzy służyli w komendzie oddziału, dostali propozycje innej służby albo na miejscu, albo w innych oddziałach SG. Część skorzystała, część poszła na emeryturę. Wszyscy pracownicy cywilni dostali propozycje pracy, zostali przeniesieni przez SG razem z etatami, czyli jeżeli straż pożarna lub Policja wyraziła chęć przyjęcia pracownika cywilnego SG, to SG przenosiła tych ludzi razem z pieniędzmi, a więc dodatkowy etat trafiał do danej formacji. Mogę powiedzieć, że związki zawodowe, zarówno związek funkcjonariuszy, jak i związek pracowników cywilnych, uznały tę reorganizację za przeprowadzoną w sposób wzorowy z ich punktu widzenia, po prostu nie zostawiono nikogo samemu sobie, na zasadzie, że zlikwidujemy panu komendę i niech pan robi, co pan chce.

W Kłodzku sytuacja była o tyle inna, że tam była również placówka SG. Ta placówka została rozbudowana, zwiększona, także jej zadania zostały rozbudowane. Równocześnie przekazano obiekty starostwu, Służbie Celnej, innym służbom resortu spraw wewnętrznych, przede wszystkim Policji. Funkcjonariusze tam służący również dostali propozycje i zareagowali na nie tak samo jak w Nowym Sączu, czyli część została, część się przeniosła, część poszła na emeryturę mundurową, natomiast wszyscy pracownicy zostali zagospodarowani. Mogę powiedzieć, że pewną grupę przetrzymaliśmy trochę dłużej, zwiększając liczbę etatów komendy oddziału, a w międzyczasie podpisaliśmy porozumienie z dyrektorem zarządu więziennictwa i osoby te zostały przeniesione razem z eta-

tami, tylko nieco później, nie z datą reorganizacji, tylko mniej więcej rok później – jeśli dobrze pamiętam, panie generale – do pracy w Zakładzie Karnym w Kłodzku. Odbyło się to na tej zasadzie, że przekazano etaty, czyli i pieniądze, i ludzi, którzy chcieli się przenieść, zatem wszyscy pracownicy cywilni zostali zagospodarowani w miejscach pracy albo ci, którzy mieli prawa emerytalne, poszli na emeryturę. Nie stwierdziliśmy przypadku, i potwierdziły to również związki zawodowe, żeby ktoś został zwolniony. Mówię o tym, bo to były punkty, które w trakcie dyskusji w Wysokiej Izbie, kiedy reorganizacja się odbywała, w tej części ludzkiej najbardziej przebijały.

Jeśli chodzi o tworzenie Śląsko-Małopolskiego Oddziału Straży Granicznej, to odbyła się kontrola NIK w tym zakresie, która nie stwierdziła żadnych uchybień, poza dwoma drobnymi uchybieniami formalnymi na etapie pisania rozporządzenia w ministerstwie. Natomiast sam proces podejmowania decyzji, dochodzenia do decyzji, analiz, które były przygotowane, NIK uznała za poprawny. I to tyle, jeśli chodzi o reorganizację na południu.

Jeśli chodzi o reorganizację nad morzem, to ona jest znacznie bardziej ograniczona w tej chwili. Morski oddział objął całą linię granicy, jednocześnie w tym roku w marcu niektóre z jego placówek zmieniły się w grupy zamiejscowe, czyli zostały zmniejszone, ograniczono etaty, ograniczono liczbę funkcjonariuszy, co wynika po prostu z obciążeń zadaniami. Proszę państwa, system placówek pozostał trochę po dawnych czasach, kiedy dawny WOP (Wojska Ochrony Pogranicza) nad Bałtykiem bardziej pilnował, żeby nie wypływać, niż żeby nie przypływać, ale prawda jest taka, że w takich miejscowościach jak Rewal czy Ustka w okresie zimowym dla SG specjalnie zajęcia nie ma. Nie ma turystów, kutry nie wypływają ani nie przypływają, cudzoziemców nie ma, przemytu ostatnio też na tym obszarze nie notujemy. W związku z tym podstawowym zadaniem, które wykonują te placówki, jest obsługa radarowego systemu nadzoru nad wybrzeżem, który my mamy, i każda z placówek jest lokalnym ośrodkiem nadzoru tego systemu, wykonuje kontrole, natomiast liczba funkcjonariuszy wykonujących na co dzień zadania jest tam zupełnie wystarczająca, znacznie mniejsza, niż była w placówkach. Ponadto w okresach zimowych część funkcjonariuszy przenoszona jest na kilka miesięcy na granicę wschodnią, aby wsparli kolegów, a także zobaczyli, bo jednak służą w SG, jak wygląda realna granica, realne problemy i do czego trzeba być przygotowanym. To nam zresztą tworzy pewne zaplecze, bo ci ludzie, którzy są przeszkoleni, przypominają sobie różne rzeczy, które powinni umieć na zielonej granicy, w związku z tym jeśli będzie potrzeba ich szybkiego przeniesienia w celu wsparcia, to nie trzeba będzie im przypominać wszystkiego od początku. Myślę, że na początku maja powinien jeszcze trafić do Wysokiej Izby rządowy projekt zmian w ustawie o Straży Granicznej, który ten proces przesunięć czasowych ułatwia i powoduje, że ci funkcjonariusze będą jeszcze bardziej mobilni. Czyli tak naprawdę dostosowaliśmy zatrudnienie w części placówek SG, w morskim oddziale, do wymogów rzeczywistej sytuacji migracyjnej, jaka panuje na tym terenie, i na tym reforma w tym zakresie polegała.

Ponadto komendant główny dokonał analizy, wyznaczył nowe etaty dla komend oddziałów – nieco więcej na zewnętrznej granicy, nieco więcej w głębi kraju, szkolne zostały przekształcone, zmniejszono etatowo komendę główną, zwłaszcza jeżeli chodzi o stanowiska kierownicze. Poza tym przeprowadzamy nową kategoryzację placówek SG, tak abyśmy mieli jasny i bardzo czytelny podział, jak również dostosowujemy do tego kwestie ich finansowania.

To tyle, jeśli chodzi o podstawowe kwestie dotyczące zmian reorganizacyjnych w SG w ciągu ostatnich dwóch, dwóch i pół roku. Jeśli będą jakieś pytania, to oczywiście wraz z panem generałem chętnie odpowiemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są posłowie, którzy chcieliby zabrać głos w dyskusji? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Konstanty Oświęcimski (PO):

Panie ministrze, mam pytanie, bo reorganizacja trwa od dłuższego już czasu, więc czy jest to ostatni etap tej reorganizacji, czy też niedługo znowu będzie jakiś kolejny, bo wiem, że są takie oddziały jak np. Morski Oddział Straży Granicznej z tymi swoimi

placówkami, o których pan minister mówił, że tam się za dużo nie dzieje. Ja twierdzę, że się dzieje nieraz dużo, te placówki naprawdę wypełniają lukę w całym systemie bezpieczeństwa, wspierają miejscową ludność, miejscowe posterunki Policji i tamtą okolicę. Historia Rewala, której jestem naocznym świadkiem, pokazuje, jak to wszystko w ciągu ostatnich 20 lat ewoluowało. Najpierw była tam jednostka WOP, później ją zupełnie zlikwidowano. Pamiętam czasy, kiedy to WOP chciał przekazać strażnicę dla gminy, ja tego nie przyjąłem wtedy jako wójt i dobrze zrobiłem, bo okazało się, że za pół roku znowu tam się wprowadziła SG – najpierw kilkanaście osób, a później już była duża placówka. W szczycie potęgi pan komendant, pan generał często tam przyjeżdżał, było tam wtedy ponad 60 chyba luda, jak to się mówiło popularnie, prawie tyle co w Policji powiatowej, a teraz nastąpiło uszczuplenie, być może znaczne, nie znam dokładnej liczby. Dlatego jestem zaniepokojony, czy to jest ostateczna reorganizacja, czy to nie jest takie stopniowe wygaszanie tych placówek, w których niby nic się nie dzieje, i przesunięcie nacisku na pozostałą granicę, na granicę zewnętrzną na ścianie wschodniej.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Panie pośle, co do tego, co się dzieje lub nie dzieje, to ja niestety w ocenie SG muszę się kierować realizacją tych zadań, które ustawa na SG narzuca. Zapewniam, że zanim podjęliśmy rozmowy, a potem zanim komendant główny, bo to jest jego decyzja, zdecydował o zamianie placówek na grupy zamiejscowe, to bardzo szczegółowo przeanalizowaliśmy liczbę zdarzeń, w które SG była zaangażowana na tym terenie. Obecnie nie przewidujemy dalszych zmian. W Rewalu, tak jak mówiłem, jest jeden z punktów, ośrodków nadzoru nad systemem radarowym, więc tym bardziej muszą tam być funkcjonariusze SG, w żadnym wypadku nie zamierzamy tego ruszać. Etat grupy zamiejscowej w Rewalu będzie zależał nie od nas, tylko od decyzji komendanta Morskiego Oddziału Straży Granicznej pana adm. Stockiego, bo to on jest na tym poziomie za to odpowiedzialny. Natomiast istnienie grupy zamiejscowej spowodowało, że pewne elementy, zwłaszcza logistyczne, mogliśmy zlikwidować i przekazać do zarządzania placówce. Chcę też powiedzieć – bo to może jest ten moment – że SG przygotowuje w tej chwili nową, kolejną koncepcję swojego działania na lata 2016–2022, która jesienią powinna być przyjęta najpierw przez kierownictwo komendy głównej, a potem przez ministra. Nie ma w niej żadnych rewolucyjnych zmian, uznajemy, że rewolucję, jaką mieliśmy przejść, tośmy przeszli, natomiast będzie tam zapis, tzn. powinien być, który mówi, że każda placówka SG będzie przechodziła proces ocenny i SG ma być tam, gdzie są dla niej zadania, a nie tam, gdzie akurat ma budynek. Czyli jeżeli dane z kilku lat – nie z kilku miesięcy, tylko z kilku lat – pokażą, że liczba działań prowadzonych przez funkcjonariuszy danej placówki jest minimalna i ma tendencję spadkową, to wtedy komendant główny, bo to jest jego decyzja, będzie musiał rozważyć likwidację czy przeniesienie placówki. Decyzji, które pozostają w gestii ministra, czyli zmian siedzib lub zakresu terytorialnego komend oddziałów i oddziałów, nie przewidujemy.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Na zakończenie tego punktu pozwolę sobie na pewną refleksję, dlatego że to ja prowadziłem kilka lat temu już chyba posiedzenie Komisji, bardzo burzliwe, na którym posłów było znacznie więcej niż teraz, wielu również z innych Komisji, tak że nie było wolnych miejsc na sali. Tamto posiedzenie było rzeczywiście bardzo emocjonalne, wielu posłów wyrażało różnego rodzaju obawy, natomiast teraz, kiedy podsumowujemy reorganizację, zainteresowanie jest stosunkowo niewielkie, co świadczy o tym, że reforma została przeprowadzona w sposób dobry. Ja zresztą pochodzę z regionu, w którym przeprowadzono reorganizację SG, dlatego też śledziłem, jak na południowej granicy to wyglądało. Uważam, że te zmiany zostały przeprowadzone w sposób właściwy, również z myślą o pracownikach cywilnych, o funkcjonariuszach, którzy służyli na południowej granicy. Za to ludzkie spojrzenie podczas wdrażania tej reformy bardzo panu ministrowi dziękuję.

Proszę, jeszcze pan przewodniczący.

Poseł Artur Ostrowski (SLD):

Panie ministrze, mam pytanie dotyczące funkcjonariuszy czy też pracowników cywilnych, ich sytuacji rodzinnych związanych z oddelegowaniami, które się zdarzają, bo o tym pan minister mówił. Czy zgłaszane są przez funkcjonariuszy czy pracowników cywilnych uwagi dotyczące sytuacji ich rodzin, dzieci, małżonków? Czy istnieją problemy z tym związane, czy też okazało się, że każdy ten problem rozwiązał i takich sytuacji ministerstwo nie odnotowuje? Czy pan komendant nie ma z tym problemu, czy funkcjonariusze przyjęli to bez zgłaszania wątpliwości? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Pytanie pana posła można rozumieć w dwojaki sposób. Jeśli chodzi o sytuację funkcjonariuszy, bo o nich mówimy – co do pracowników cywilnych, to nikt ich nigdzie nie oddelegowuje – o samą reorganizację, to wybór należał do funkcjonariusza. Każdy funkcjonariusz likwidowanej jednostki otrzymywał propozycję. Niektórzy otrzymali propozycję pozostania w tym samym miejscu, niektórzy przejścia do innych oddziałów SG i jedni się z tymi propozycjami zgodzili, a inni uznali, że ich służba w SG może mieć miejsce wyłącznie tam, gdzie do tej pory służyli. Było to niemożliwe i w związku z tym pojawiło się kilka, a w zasadzie dwie zasadnicze możliwości, które funkcjonariusze wykorzystywali: albo przenosili się do innych służb mundurowych – podpisałem wtedy trochę różnych wniosków i zgód na przejście zwłaszcza do Policji – albo szli na emeryturę. To jest ten element reformy, na który wskazywaliśmy, dla funkcjonariuszy może trudniejszy, ale z punktu widzenia formacji niezbędny, tzn. niestety nie jest tak, że formacja utrzymuje zbędne ze swojego punktu widzenia jednostki celem zapewnienia wszystkim funkcjonariuszom, którzy tam służą, miejsca służby. SG jest formacją zadaniową na terenie kraju, czyli o ile Policja jest wszędzie – Policja zabezpiecza porządek publiczny i powinna być w województwie, w powiecie, a poniżej powiatu tam, gdzie komendant wojewódzki zdecyduje – to SG ma być na granicy, to nie budzi żadnych wątpliwości, i to zarówno zewnętrznej lądowej, jak i na lotniskach, w portach morskich. Ale już w głębi kraju ma być tam, gdzie są dla niej zadania, gdzie są cudzoziemcy, gdzie jest przemyt, gdzie jest nielegalna migracja, gdzie są grupy cudzoziemskie przestępcze itd. Dokonując tej reformy, zadbaliśmy o to, żeby każdy funkcjonariusz SG – jeszcze zwracam uwagę na to, o czym mówiłem już wcześniej, że każdy, kto przychodzi do SG, podpisuje oświadczenie, że wie, iż ta formacja tak funkcjonuje – dostał co najmniej jedną propozycję służby, a niektórzy dostali nawet więcej. Z Nowego Sącza do Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej jedzie się mniej więcej 3 godziny, bo z Nowego Sącza do Przemyśla jedzie się 3 godziny, więc dobrze planując służbę, spokojnie można istotną część np. weekendów spędzać w domu, jeżeli ktoś chce służyć. Natomiast jeżeli komuś się wydawało, że musi służyć tylko w tej jednej miejscowości, to rzeczywiście ci ludzie pożegnali się z formacją.

Jeżeli mówimy o tych, których teraz oddelegowujemy, to są to delegacje kilkumiesięczne, z przerwą między nimi. Dzisiejsze przepisy mówią, że to może być maksimum 6 miesięcy z dwuletnią przerwą pomiędzy delegowaniami. To już naprawdę nie powinno stanowić problemów rodzinnych ani nie powinno wzbudzać jakichś protestów, zwłaszcza w takiej mobilnej formacji jak SG. Spotykam się dość regularnie ze związkami zawodowymi, z kierownictwem związków zawodowych, a ostatnio odbyło się spotkanie z całym prezydium, łącznie z przedstawicielami morskiego oddziału, i nikt nie artykułował żadnych pretensji pod adresem ministra. Jeszcze raz podkreślam, że na odprawie po reorganizacji zarówno szef związków cywilnych, jak i szef związków mundurowych podkreślili, że reorganizacja SG przebiegła w sposób całkowicie akceptowalny przez związki zawodowe.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Ja jeszcze może na tym etapie poinformuję państwa, że zgodnie z planem pracy Komisji planujemy wizytację w Warmińsko-Mazurskim Oddziale Straży Granicznej, to jest przy granicy z Kaliningradem. Wstępnie termin takiej wizytacji uzgadniamy ze SG na 16 i 17 czerwca. Wszystkie szczegóły zostaną jeszcze państwu przesłane,

ale już dziś polecam tę wizytację, bo myślę, że plan zapowiada się bardzo interesująco. Chciałbym też prosić, aby państwa odpowiedź dotycząca obecności na tej wizytacji była definitywna, co pozwoli nam lepiej zaplanować i kwestie związane z noclegiem, i kwestie związane z transportem, dlatego bardzo prosimy, żebyście państwo w sposób przemyślany deklarowali chęć udziału w wizytacji. To tyle, dziękuję bardzo, panie ministrze.

Bardzo proszę przedstawicieli NIK o przedstawienie informacji. Jeżeli to jest możliwe, to bardzo proszę o przedstawienie informacji łącznie bądź jednej po drugiej. Dziękuję.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Uczkiewicz:

Dziękuję bardzo. Jacek Uczkiewicz, wiceprezes NIK. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, zgodnie z sugestią pana przewodniczącego bardzo zwięźle postaramy się przedstawić wyniki dwóch kontroli – jedna jest bardzo świeża, a druga z 2011 r., chociaż wnioski w dużej mierze są zbieżne.

Zaczniemy od kwestii przejść granicznych, a konkretnie od organizacji i finansowania przejść granicznych na terenie województwa lubelskiego. Kontrola została przeprowadzona przez Delegaturę NIK w Lublinie. Jej celem była ocena organizacji i finansowania zadań wojewody lubelskiego w zakresie utrzymania przejść granicznych, prawidłowości i stopnia wykorzystania przez Służbę Celną i Służbę Graniczną w kontrolach na przejściach granicznych budynków, budowli, urządzeń technicznych i sprzętu kontrolnego, udostępnianych nieodpłatnie przez wojewodę, oraz stopnia zaspokajania potrzeb SC i SG w tym zakresie. Jeśli chodzi o ocenę ogólną, to NIK ocenia, iż Lubelski Zarząd Obsługi Przejść Granicznych, który w imieniu wojewody wykonywał jego obowiązki w tym zakresie dotyczące finansowania i utrzymania przejść granicznych na terenie województwa lubelskiego, wykonywał te obowiązki należycie. Niemniej jednak NIK formułuje wnioski systemowe w tym zakresie.

Skąd ta rozbieżność, pozorna sprzeczność? Ona wynika stąd, że służby wojewody należycie wykonywały obowiązki z punktu widzenia swoich możliwości, natomiast z punktu widzenia potrzeb SC i SG były to świadczenia niewystarczające. Dlatego wnioski NIK idą w kierunku unormowania sprawy, proponujemy prostsze rozwiązania. Wyprzedzając dalszy wywód, NIK w swoich wnioskach wnosi o zwolnienie wojewodów z obowiązku zapewniania wyposażenia technicznego SC i SG, przy zachowaniu obowiązków związanych z zapewnieniem im infrastruktury, budynków itd. Skąd się wziął ten wniosek? Ano właśnie z analizy dokonywanych zakupów i wykorzystania sprzętu. Wspomnę tylko o tym, że zarząd obsługi przejść granicznych realizował nie więcej niż 33% zamówień SC głównie z powodu braku środków budżetowych. SC funkcjonowały prawidłowo dzięki temu, że zakupy sprzętowe były dokonywane ze środków Ministerstwa Finansów i z innych środków. Nie chodzi tutaj tylko, Wysoka Komisjo, o uproszczenie przepływu środków pieniężnych, czyli przekazanie tych źródeł finansowania zakupu sprzętu SC i SG, ale chodzi również o stworzenie warunków do racjonalnego wykorzystania sprzętu. I tak np. nasza kontrola wykazała, że efekty kontroli ze sprzętu zakupionego czy otrzymanego od wojewody stanowią niecałe 2% wszystkich efektów SC, natomiast ze sprzętu zakupionego przez SC ze środków ministra –ponad 18%, czyli widać istotną różnicę jakościową.

Druga sprawa dotyczy rzetelności gospodarowania tym sprzętem, a więc kwestii serwisowania, a także utylizacji. Mówimy bowiem przykładowo o sprzęcie rentgenowskim służącym do prześwietlania samochodów ciężarowych, TIR-ów, a więc urządzeń o znacznym stopniu skomplikowania i znacznych gabarytach. W związku z tym SC jest tu o wiele bardziej właściwa, jeśli chodzi o rozeznanie, co jest im potrzebne i w jaki sposób serwisować, w jaki sposób dbać o ten sprzęt. Pośrednictwo wojewody jest nie tylko zbędne, ale wręcz, gdyby tylko na tym się to miało opierać, SC by sobie po prostu nie radziła. To jest pierwszy wniosek.

Wniosek drugi wynika z odnotowania tego, że sprzęt kontrolny, którym posługuje się SC, jest w znacznym stopniu zamortyzowany, co po prostu stwarza większe prawdopodobieństwo jego awarii, napraw, serwisowania, a w związku z tym również jego operatywność i właściwa opieka ze strony SC jest uzasadniona. Przekazanie tych spraw całkowicie w ręce SC pozwoli na lepsze wykorzystanie sprzętu. Zwrócę tylko uwagę na to, że stopień

umorzenia sprzętu udostępnionego SG wynosił 33%, SC – 83%, a w Wydziale Zwalczania Przestępczości Służby Celnej, który działa w strukturze SC, ten majątek – chodzi głównie o urządzenia rentgenowskie – był umorzony w całości, więc tylko dzięki Ministerstwu Finansów można było ten sprzęt odtwarzać i SC mogła w ten sposób działać.

Jak powiedziałem, pozwoliło to nam na sformułowanie wniosku *de lege ferenda* o zmianę rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie obowiązków wojewody, po to aby dostosować je do zapisów ustawy o cudzoziemcach – to jest rozporządzenie z maja 2014 r. – w ten sposób, ażeby – jak powiedziałem na wstępie – służby wojewody nie były tym zbędnym pośrednikiem w prowadzeniu zakupów i właściwym gospodarowaniu sprzętem wykorzystywanym przez SC i SG.

To tyle zwięźle, jeśli chodzi o tę kontrolę. Razem z panem dyrektorem Lisem z delegatury lubelskiej jesteśmy gotowi odpowiadać na pytania szczegółowe. O zreferowanie drugiej kontroli prosiłbym pana dyrektora Kosiniaka, zastępcę dyrektora delegatury w Krakowie. Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie, i bardzo proszę, panie dyrektorze.

Wicedyrektor Delegatury NIK w Krakowie Jan Kosiniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, przedstawiona dzisiaj informacja o wynikach kontroli przeprowadzonej wprawdzie ponad 2 lata temu przez delegaturę krakowską może być traktowana jako uzupełnienie, choć była wcześniejsza, problemu przedstawionego w informacji o wynikach kontroli finansowania przejść granicznych na terenie województwa lubelskiego. Nasza – tak będę mówił – czyli krakowska kontrola finansowania bieżącego utrzymania lotniczych przejść granicznych dotyczyła problemu, który pojawił się kilka lat temu, właśnie w obszarze lotniczych przejść granicznych. Również w tym przypadku system finansowania przez wojewodów, o którym mówił pan prezes, bieżących potrzeb i wydatków służb działających na terenie przejść granicznych w przypadku portów lotniczych sprowadzał się do tego, że wojewodowie powinni płacić za wykorzystywaną powierzchnię znajdującą się w obrębie portów lotniczych, użytkowaną czy używaną przez te służby. Na tym tle pojawiły się spory pomiędzy żądaniami portów lotniczych, jeśli chodzi o wysokość zwrotu przez wojewodów kosztów związanych z wykorzystywaniem tej powierzchni, a tym, czym dysponowali wojewodowie i co proponowali portom lotniczym. Taki spór, dość ostry, między wojewodą małopolskim a portem lotniczym w Balicach toczył się w Krakowie i to było wtedy powodem badania tego problemu nieco szerzej przez NIK. Wówczas podjęliśmy kontrolę kilku tego typu przypadków, tzn. w kilku portach lotniczych i kilku wojewodów w Polsce: w Gdańsku, Warszawie, w Katowicach, Krakowie i we Wrocławiu – kontrola w Warszawie była nieco wcześniej. Okazało się, że co port lotniczy, to inne problemy, inne rozwiązania. Tak czy owak, wszędzie na styku tej kwestii pojawiały się problemy – albo było tak, że wojewodowie dogadywali się z portem lotniczym i płacili tyle, ile środków budżetowych posiadali na ten cel, niezależnie od powierzchni, stawek i kosztów rzeczywistych, albo było tak, że nie byli w stanie zapłacić tyle, ile wynosiły rzeczywiste koszty, w związku z tym dogadywali się i płacili tyle, ile mieli. Albo też było tak jak w Krakowie, że port lotniczy działał w ten sposób, że wojewoda próbował płacić za użytkowane powierzchnie, przekazując środki do portu lotniczego, a port lotniczy zwracał te pieniądze wojewodzie, uważając, że to jest kwota niewystarczająca, nie mówiąc o tym, że nie doszło wcześniej do zawarcia umów i nie było odpowiednich dokumentów, które by te kwestie regulowały. To tyle tytułem naświetlenia problemu.

W przypadku lubelskim nie było takich problemów, o których powiedziałem, niemniej jednak uznaliśmy, że ten sposób finansowania przez wojewodę tych zadań, potrzeb służb działających na przejściach granicznych jest zbędny. Już dwa lata temu proponowaliśmy ministrowi spraw wewnętrznych, aby jednak dokonać zmiany i zdjąć z wojewody obowiązek finansowania tego zadania albo uregulować tę kwestię w sposób, który pozwoli wojewodom dogadać się i ostatecznie rozwiązać ten problem. Do dzisiaj ta kwestia nie została rozwiązana i albo jest tak, że wojewodowie płacą i jakoś się dogadują z portami, albo dalej toczą się spory dotyczące wysokości tych kwot. Wówczas zaproponowaliśmy

we wnioskach końcowych, i te wnioski do dziś są aktualne, ponieważ nic się w tej kwestii nie zmieniło, aby te służby same finansowały w ramach swoich wydatków potrzeby, jakie mają, w zakresie wykorzystywania nie tylko powierzchni, ale i różnych innych rzeczy, działając na lotniczych przejściach granicznych.

Bardzo skrótowo przedstawiłem główny problem i główny wniosek dotyczący jego rozwiązania. Oczywiście jesteśmy do dyspozycji, jeśli chodzi o bardziej szczegółowe uzasadnienie, bo nie chcę tutaj prezentować szczegółowych wyników kontroli w tych portach, dotyczących różnicy zdań pomiędzy kontrahentami, podstaw liczenia tych kosztów itd., które oczywiście są problemem.

Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:

Ale jesteśmy przygotowani do takiej prezentacji.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Krystyna Ozga (PSL):

Krystyna Ozga. Ja z uwagą wysłuchałam informacji z punktu 2 i 3 i chciałabym powiedzieć – a myślę, że to jest nie tylko moje odczucie, ale również mojego kolegi posła, który jest obok mnie, Pawlaka – że faktycznie nadszedł już taki czas, aby nie tylko mówić, ale żeby ten problem po prostu rozważyć i w jakiś sposób rozwiązać. Istnieje obowiązek finansowania przez wojewodów SG w zakresie 2%, ale to są przecież środki budżetu państwa i rozdrobnienie tych środków na pewno nie wpływa na łatwiejszy przepływ, na bardziej ekonomiczne wydatkowanie, spożytkowanie tych pieniędzy. Spory, o których mój przedmówca mówił, też są chyba niepotrzebne, poza tym te 2% to nie jest kwota, która jakoś bardzo mocno wzmacnia SG. Uważamy, że wnioski dzisiaj postawione, wynikające z kontroli, powinny być rozpatrzone i przeanalizowane, i są do załatwienia – tak nam się przynajmniej wydaje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś głosy? Nie widzę zgłoszeń. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, właściwie można powiedzieć, że te wnioski sprowadziły się do jednego, dotyczącego przekazania utrzymania kwestii bieżących poszczególnym służbom. Mogę powiedzieć, że my się dość pryncypialnie z tym wnioskiem nie zgadzamy.

Pozostając przy portach lotniczych, trzeba podkreślić jeszcze dodatkowe elementy, które się pojawiły. Porty lotnicze to są przedsiębiorstwa, które są nastawione na zysk i w całkiem dużej liczbie portów problem sprowadza się do tego, że właściciel portu oczekuje, iż formacja czy wojewoda występujący w imieniu formacji obsługującej przejście graniczne będzie płacić jak człowiek, który prowadzi *duty-free shop*. Wtedy nie da się podpisać umowy, bo jeżeli oczekiwania portu są takie – casus przez lata Okęcia i do dzisiaj chyba Krakowa – że będziemy płacić za wszystkie strefy, które choć trochę wykorzystujemy, po cenach komercyjnych, to my nie będziemy płacić, wojewoda będzie się sądził, wojewoda będzie się kłócił, wojewoda nie będzie podpisywał takich umów, bo po prostu będzie podlegał wszelkim przepisom o niegospodarności. To po pierwsze.

Po drugie, nie wiem, w jaki sposób zamiana jednego wojewody z silną pozycją – bo wojewoda to jest przedstawiciel rządu w terenie, który negocjuje coś z władzami portu – na negocjujących przedstawicieli SG, SC, inspekcji sanitarnej i jeszcze innych inspekcji, które są na niektórych przejściach granicznych, na poziomie wojewódzkich inspektorów takich i takich, poprawi tę sytuację i pozwoli uzyskać lepsze warunki finansowe, niż może uzyskać wojewoda. Ja takiego rozumowania nie rozumiem i uważam, że problem polega na tym, żeby lepiej określić, za co powinien płacić wojewoda. Planowana ustawa, która idzie do państwa – mam nadzieję, że wyjdzie z rządu w pierwszych dniach maja – zakłada, że wojewoda nie będzie płacił za pomieszczenia niezwiązane z przeprowadzaniem kontroli. Nie będzie tak jak do tej pory, że mamy płacić za schody, poczekalnie,

drogi przejściowe, hole i nie wiadomo za co jeszcze. W związku z tym uważam, że jeden silny partner, dobrze zorganizowany, dla dyrektora portu lotniczego jest lepszy niż pięciu niezgranych ze sobą, podległych różnym resortom, na dość niskim szczeblu w gruncie rzeczy urzędników, bo przedstawicielem SG w porcie lotniczym jest komendant placówki, przedstawicielem izby celnej jest komendant placówki celnej, przedstawicielem Głównego Inspektoratu Sanitarnego to nawet nie wiem kto jest dokładnie – są inspektorzy sanitarni, ale nie pamiętam, jak to jest zorganizowane. Jaki to jest partner dla dyrektora? Nawet komendant oddziału nie jest specjalnie wielkim partnerem dla dyrektora portu lotniczego, jeśli chodzi o SG, jak wynika z naszych dotychczasowych obserwacji. A cała sprawa w gruncie rzeczy – i tu się zgodzę – miała swój początek w Krakowie, gdzie chyba do dzisiaj wojewoda nie jest w stanie się dogadać z dyrektorem portu i przegrywa w sądzie, bo przepisy są niedobre. Dlatego przepisy zmienimy, żeby było bardziej jasne, za co ma płacić wojewoda i ile ma płacić.

Natomiast jeśli chodzi o kontrolę lubelską, to też uważam, że ten wniosek idzie dużo za daleko. Po pierwsze, tam jest powiedziane, że nie realizowano potrzeb SC, że chyba 37% potrzeb zrealizowano. Tylko że żaden z tych pozostałych wniosków nie trafił np. *via* wojewoda do Zespołu ds. Zagospodarowania Granicy Państwowej, który dysponuje rezerwą budżetu państwa na te potrzeby. Sprawdziliśmy to: z województwa lubelskiego nie przyszedł ani jeden wniosek na jakikolwiek zakup sprzętu ani ze SC, ani od wojewody, bo to nie jest tak, że dzisiaj tylko wojewoda kupuje sprzęt na przejścia graniczne. Wojewoda kupuje podstawowy sprzęt i ma zapewnić podstawowy sprzęt, natomiast służba, jeżeli chce i jeżeli uważa, że lepiej jest pewien rodzaj sprzętu kupować samemu, to to robi, np. w SG całkowicie samodzielnie prowadzona jest informatyka, czyli komputery, programy, kable, wszystko, co się wiąże z teleinformatyką, jest prowadzone wyłącznie przez Komendę Główną Straży Granicznej. Tego sprzętu wojewodowie na żadnych przejściach nie kupują. Zarówno SG, jak SC może niezależnie od wojewodów występować do rezerwy budżetu państwa i otrzymywać środki na swoje działania i na swój sprzęt, jeżeli uważają to za słuszne. Tych pieniędzy z rezerwy oczywiście nie rozdziela minister spraw wewnętrznych w wolnych chwilach, tylko robi to zespół, grupa robocza przy Zespole ds. Zagospodarowania Granicy Państwowej, składająca się przede wszystkim z przedstawicieli SC i SG, którzy pod kierownictwem pana dyrektora uzgadniają, które potrzeby są największe. Oczywiście to wszystko trzeba jeszcze nałożyć na takie stwierdzenie, że niestety ilość oczekiwanych pieniędzy jest większa niż pieniędzy posiadanych przez budżet państwa, ale dotyczy to nie tylko tego problemu, tylko również wielu innych.

Jeśli chodzi o województwo lubelskie, w tym również o rentgeny, to rzeczywiście SC zasadniczo sama większość rentgenów buduje, ale w tej chwili np. rentgen kolejowy, który jest planowany w województwie jeszcze chyba lubelskim, będzie budowany przy wsparciu rezerwy celowej na wniosek szefa SC. Poza tym ten system finansowania pozwala uniknąć wielu wątpliwości – to jest kolejny element – bo jeżeli SC, tak jak niedawno mieliśmy na przejściu w Gołdapi, występuje o okamerowanie, jeśli dobrze pamiętam, zabezpieczenie pomieszczeń, które posiada, poprzez kamery, systemy ochrony itd., to powstaje pytanie, czy to już wojewoda, czy jeszcze powinna to sama SC sobie sfinansować. Dzisiaj jest tak, że jak SC chce, to finansuje to z własnego budżetu, a jeśli uważa, że nie chce tego finansować, występuje do wojewody i finansuje to, o ile tylko takie środki posiada, budżet państwa.

Co więcej, jest jeszcze kwestia tego, jak podzielić pieniądze, bo gdybyśmy przyjęli, że je rozdzielimy, to zwracam uwagę, że nie istnieje algorytm wydawania pieniędzy ani z budżetów wojewodów, ani z rezerwy, tak żeby on automatycznie dzielił, ile przypada na SG, ile na SC, ile na inspekcję sanitarną, ile na inspekcję weterynaryjną, ile na inspekcję roślinną – nie ma takiego algorytmu. Finansuje się według oceny potrzeb, czyli wojewoda jest tym podmiotem, który dokonuje oceny rzeczywistych potrzeb – dostaje materiały z różnych służb, dokonuje oceny, wydaje pieniądze z własnego budżetu. Jeżeli albo on, albo poszczególne służby uważają, że te pieniądze są niewystarczające, wnioskują do rezerwy i my wtedy na poziomie Zespołu ds. Zagospodarowania Granicy Państwowej dodajemy pieniędzy zgodnie z opinią tych służb. I ten model funkcjonuje. Rozważaliśmy

taki model, o którym pan mówi, w ramach prac nad zmianą ustawy o ochronie granicy i większość wojewodów była zasadniczo przeciwna, SG była przeciwna. SC powiedziała, że jej jest wszystko jedno. Bardziej w tym kierunku poszliśmy z tymi rozwiązaniami, ponieważ to ani nie pomoże, ani nie przeszkodzi w prowadzeniu działań w stosunku do stanu dzisiejszego. W propozycji zmiany ustawy, która idzie do Wysokiej Izby, takiej zmiany, która by rozdzielała pieniądze i przydzielała je poszczególnym służbom – bo jak mówię, wtedy nie tylko SC i SG, ale i wszystkie służby na przejściu powinny dostać jakąś część tych pieniędzy – nie planujemy. Mogę jeszcze dodać, że rzeczywiście jest tak, że pieniądze są wydawane bardzo elastycznie. Zdarzają się takie lata, że zdecydowana większość pieniędzy idzie na SC, bo tam są zdecydowanie większe potrzeby, zdarzają się lata, kiedy prawie wszystkie są przeznaczane na SG. Naszym zdaniem elastyczność tego systemu jest jego zaletą, a nie wadą.

Kończąc, powiem, że naprawdę nie wiem – a mało czym się zajmuję tak długo jak przejściami granicznymi, znam chyba wszystkie polskie przejścia graniczne i ich problemy oraz sposoby ich finansowania i rozwiązywania tych problemów finansowych, i widzę oszczędności czy wartości dodane takiej zmiany, którą w tej chwili proponujemy – dlaczego finansowanie tego przez same służby jako jedyne rozwiązanie byłoby lepsze od tego, co jest. Dlatego w propozycji ustawy, w rządowym projekcie – w przyszłym tygodniu zbiera się Komitet Stały – na dzień dzisiejszy takiej propozycji nie ma, ale artykuł dotyczący kontroli i tego, co robi wojewoda, jest zmieniany. Jak Wysoka Izba dojdzie do wniosku, że ja nie mam racji, że rację mają państwo z NIK i należy to zmienić, to ponieważ w noweli ten artykuł będzie zmieniany, to wszystko w rękach Wysokiej Izby, państwo go zmienicie i już.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze chciałby coś dodać? Pan prezes, proszę.

Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:

Po pierwsze, bardzo się cieszę, panie ministrze, że resort docenia problem lotniczych przejść granicznych, widzi go i rozwiązuje, tak czy inaczej, w taki czy inny sposób. Chodzi o to, żeby udało się go rozwiązać. My proponujemy to, co uznaliśmy za najbardziej oczywiste, ale jeżeli są inne drogi, to najważniejsze, żeby problem rozwiązać.

Natomiast w tej drugiej sytuacji, panie ministrze, to pan minister raczył potwierdzić wszystkie nasze ustalenia oraz, prawdę powiedziawszy, wnioski, ponieważ jedyną rzeczą, która przemawia za pańską opinią, jest utrzymywanie dotychczasowej struktury. My natomiast proponujemy uproszczenie tego i dokumentujemy potrzebę tego uproszczenia lepszym wykorzystaniem sprzętu, trafniejszymi zakupami, szybszym działaniem, jeśli chodzi o serwis i utylizację sprzętu, ponieważ są przypadki, o których pan dobrze wie, kiedy olbrzymi sprzęt czeka na utylizację i blokuje przejście, ponieważ służby wojewody nie są w stanie sprawnie tego przeprowadzić itd. Proponujemy po prostu uproszczenie tego systemu, żeby bez zbędnych obrotów służby celne i graniczne, które są do tego przygotowane – Szef SC absolutnie zgadza się z naszymi wnioskami – mogły te zadania realizować. Ale oczywiście będzie tak, jak Wysoka Izba zdecyduje.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Jeszcze pan minister.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Rozumiem, tylko jeszcze raz podkreślę, że od podziałów czy rozdziałów tych pieniędzy nie przybędzie, ich będzie tyle samo w budżecie państwa. Dzisiaj, mając takie możliwości, jakie mamy, jesteśmy w stanie zrobić coś dużego na jakimś przejściu, bo bierzemy pieniądze i robimy coś, z czego potem wspólnie korzystają różne podmioty, które na tym przejściu działają. Jeżeli rozbijemy te pieniądze i każdy będzie kupował sobie, to w gruncie rzeczy możliwość takich zwartych, dużych działań, np. montażu kamer czy montażu sprzętu na obszarze całego przejścia, *de facto* nam wypadnie. Jeszcze raz podkreślam, że naprawdę nie wiem, według jakiego algorytmu powinienem te pieniądze budżetowe podzielić między służby, bo wydatki wojewodów, biorąc pod uwagę wydatki z rezerwy celowej w kolejnych latach, są falujące. W tym roku inwestowaliśmy głównie w SC, zmie-

niło się, teraz musimy inwestować bardziej w SG. Są takie przejścia, gdzie SC prawie nie ma, są takie przejścia małe, gdzie dominującą rolę pełni SG. Co więcej, niedawna zmiana ustawy o SC, o ile pamiętam, pozwala SG prowadzić kontrolę celną na małych przejściach, więc będziemy szli w takim kierunku, żeby być może w ogóle SC na przejściach ruchu lokalnego praktycznie nie było, co jeszcze dodatkowo zmieni sytuację, więc uważamy, że takie rozwiązanie jest słuszne. Zresztą będę rozmawiał z ludźmi wojewody lubelskiego, bo też nie rozumiem, dlaczego potrzeby są nierealizowane, a środki budżetowe w budżecie państwa są i ani oni, ani służba o nie nie występują. To nie jest tak, że wszystko musi robić wojewoda, tylko jak szef izby celnej widzi potrzebę, która jest nierealizowana przez wojewodę, to może sam wystąpić o pieniądze i je dostanie. A dlaczego tego nie było, to będę wyjaśniał z wojewodą lubelskim i z szefami odpowiedniego oddziału SG i izby celnej na tym terenie gdzieś pewnie w maju, bo ten temat mocno mnie zainteresował.

Wiceprezes NIK Jacek Uczkiewicz:

Żeby sprawa była jasna, ministerstwo, a szczególnie podsekretarz stanu, szef Służby Celnej w pełni zgadza się z naszym wnioskiem, jeżeli chodzi o te kwestie finansowe. Pismo pan minister zna.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie, za przedstawienie informacji, dziękuję panu ministrowi za udzielone wyjaśnienia. Liczymy na to, że projekt ustawy szybko wpłynie do naszej Komisji, że będziemy mogli z panami nad tym projektem ustawy pracować.

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.